

Omłot z podbieraczem

Marian Drzewiecki z Płonkówka koło Gniewkowa w województwie kujawsko-pomorskim na początku tego roku zdecydował się zakupić najmniejszy w ofercie okręt żniwny wiodącego rosyjskiego producenta. Odwiedziliśmy go podczas dwuetapowego zbioru kminku.

Vector w Płonkówku zakończył niedawno swój pierwszy sezon żniwny. Kombajn przeszedł prawdziwy chrzest bojowy. Areał pod kosę wprawdzie nieduży, ale menu bardzo bogate. Swój pierwszy egzamin maszyna z Rostowa nad Donem zaliczyła przy zbiorze kminku z plantacji o powierzchni 6 ha. Głównie pod kątem tej rośliny Marian Drzewiecki zakupił do współpracy z kombajnem podbieracz pokosu.

Z pokosu na taśmę

Firma Rostselmash sama produkuje tego typu przystawki do swoich okrętów żniwnych. Ważący 486 kg podbieracz ma szerokość roboczą 3,4 m, czyli o 0,7 m więcej niż przy Bizonie, przy pomocy którego rolnik wcześniej zbierał kminek. Dzięki temu rosyjski adapter radzi sobie bezproblemowo z przechwytywaniem

materiału znajdującego się na obrzeżach pokosu. Alternatywnie w ofercie jest też podbieracz o szerokości roboczej 4,3 m. Marian Drzewiecki chwali także przystawkę Rostselmasha ze względu na konstrukcję głównego podzespołu. Adapter przy Bizonie miał budowę zbliżoną do podbieracza w prasie zbierającej. Przy Vectorze zastosowano gumową taśmę o długości ok. 1 m ze sprężycie zamontowanymi do niej parami palców. Podają one masę żniwną do zwiększającego jej strumień ślimaka. Pomiędzy jednym i drugim podzespołem znajduje się jeszcze fartuch. Chroni on przed zaciągnięciem materiału przez palce z powrotem na ściernisko.

Podbieracz wymaga tylko jednej pary złączy hydraulicznych do zasilania silnika orbitalnego napędzającego taśmę. Przenośnik ten korzysta z węży, które przy tradycyjnym hederze zbożowym odpowiedzialne są za wprawianie w ruch motowideł. Tym samym możemy regulować obroty taśmy stosownie do potrzeb lub ustawić tryb automatyczny, przy którym jej prędkość będzie zsynchronizowana z prędkością jazdy kombajnu. Za napęd podajni-



Marian Drzewiecki z Płonkówka zakupił kombajn Rostselmash Vector 420 za 412 000 zł brutto (bez podbieracza pokosów).



Znajdujący się za taśmą podbieracza fartuch chroni przed zaciągnięciem materiału z powrotem przez palce na ściernisko.

ka ślimakowo-palcowego odpowiada podłączany po lewej stronie wałek Cardana. Dzięki umieszczonym na obrzeżach taśmy wspornikom sprężynowym można bezstopniowo regulować wielkość odciążania przenośnika względem kadłuba podbieracza. Marian Drzewiecki do tej pory korzystał jedynie z ustawienia fabrycznego, przy którym przystawka spisuje się bez zarzutu. Ze wspomnianymi wspornikami połączone są także biegnące przed taśmą kółka kopiujące rzeźbę podłoża. Ciekawą regulacją przy podbieraczu Rostselmasha jest też ustalanie odstępów między rusztem dociskającym pobierany materiał a przenośnikiem. Nastawę tę wykonuje się na górnych końcach wsporników za